Numer 58. | Lwów dnia 11. Marca 1871 — Sobota. | Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. – półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. Również przyjmuje prenumeratę Ajencya A. Piątkowskiego plac katedralny, 31. gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

Ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. — W **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. — W **Berlinie**: Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 — W **Paryżu**: J. Mianowski (commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 11. marca.

(Pobór podatków. — Konferencye słowiańskie. — Polacy w niełaskach u wiernokonstytucyjnych — Z Pragi)

Z Wiednia nie otrzymaliśmy dziś nic takiego coby na baczniejszą zasługiwało uwagę. Rozprawy Izby poselskiej tak na dniu 9. jak i 10. marca kręciły się około przedmiotów bez donioślejszego znaczenia, a jedynie w tej mierze stanowi wyjątek projekt przedłożony przez ministra finansów odnoszącej się ustawy o dalszym poborze podatków przez miesiąc kwiecień. Do tej chwili nie znany nam jest przebieg dyskusyi nad tym przedmiotem z okazyi którego panowie centrali i liberali niemieccy nieomieszkają zapewne z nowemi przeciw dzisiejszemu gabinetowi wystąpić wycieczkami. Zakaz fakelcugów i iluminacyi na cześć oręża pruskiego, dolał oliwy do ognia i sprawił, że Niemcy, którzy wiedzą o tem bardzo dobrze, że podatki muszą być uchwalone, w ten sposób przynajmniej chcą wywrzeć swą zemstę na gabinecie, iż wołają co im sił starczy, aby odtąd rządowi tylko od miesiąca do miesiąca udzielać pozwolenia poboru podatków. Tymczasem rząd zamyśla około 25. bm. wystąpić z żądaniem zezwolenia poboru nie co miesiąc, ale co trzy miesiące, mając nadzieję, że większość przychyli się do myśli gabinetu. Gdyby Izba postąpiła sobie inaczej, lub zezwoliła tylko na pobór jednomiesięczny, w takim razie gabinetowi nic innego nie pozostaje, jak rozwiązać Izbę lub ustąpić. Hr. Hohenwarth nie ma ochoty ustąpić i nie ustąpi, zostaje przeto druga alternatywa która nowe może sprowadzić zawikłania, nowe kłopoty dla monarchii. **Pewnem jest tylko, że tak jak się dziś rzeczy** przedstawiają, rząd i Izba obok siebie istnieć nie mogą.

Dobrze poinformowany korespondent *Czasu* donosi, że między Polakami a bawiącymi obecnie w Wiedniu Słowianami nie było żadnych konferencyi, a tem więcej konferencyi celem przyprowadzenia do skutku kongresu Słowian austryackich. Może być, że dr. Smolka miał prywatne narady z pp. Riegerem, Costą, Stratimirowiczem, ale to jest pewna że od koła polskiego żadnego do tego nie miał upoważnienia. Ten sam korespondent zapewnia, że mimo urzędowych *dementi* odbywają się we Wiedniu konferencye nader ważne z Słowianami, a nawet udziela niejakich wiadomości o przedmiotach obrad.

Obecnie powołano — pisze on — do Wiednia Słoweńców i Czechów, później powołani być mają Rusini, Serbowie i Kroaci. Główną siedzibą wszystkich tych polityków najrozmaitszych narodowości jest kawiarnia Wiecka na Grabenie. Pomimo, iż panowie ci bardzo często się razem schodzą, nie ma jednak mowy o solidarności, wymieniają tylko swoje zapatrywania, odwiedzają często ministrów, dowiadują się co myśli hr. Hohenwarth, i oświadczają mu, jak daleko iść mogą w wzajemnych koncesyach. Rokowań w właściwem tego słowa znaczeniu jeszcze nie rozpoczęto. Najwięcej z hr. Hohenwartem naradzał się dr. Rieger, który d 9. bm. odjechał do Pragi, aby zyskać od swoich ziomków upoważnienie do dalszych układów. Dopiero po jego powrocie, który ma nastąpić za kilka dni, nastąpią rzeczywiste rokowania.

Znakomitsi przywódzcy Słowian przy tych konferencyach obecni są: Wł. Rieger, Skrejszowsky, Pawlików (z Galicyi), Costa (Słoweniec), Stratimirowicz (Serb) i kilku innych.

Moskalofile są bardzo czynni i kręcą się około hr Hohenwartha, mało jednak u innych Słowian znajdują sympatyi, chociaż są obecnymi przy wszystkich wspólnych naradach.

Niemcy jakoś niezadowoleni są z Polaków, w klubie bowiem wiernokonstytucyjnych uchwalono nad wnioskiem układów z Polakami, przejść do dziennego porządku.

Z Pragi donoszą, że mylną jest rozgłoszona pogłoska, jakoby Czesi domagali się od rządu przedłożenia deklaracyi rajchsrathowi, gdyż byłoby to uznawaniem Rady państwa.

Odbywają się tutaj porozumienia co do przyszłej kampanii sejmowej.

Zgromadzenie narodowe w Bordeaux.

Posiedzenie z d. 3. marca

Prezydujący p. M. Grévy.

Wicehrabia de Treveneuc i baron Brice zapytują dla czego opuszczono ich imiona na liście tych, którzy głosowali za przyjęciem pokojowego traktatu.

Głos z lewej strony: Ci przynajmniej mają odwagę.

P. Kablé deputowany z Alzacyi oddaje hołd patryotyzmowi p. Kuss burmistrza Strassbourga, który umarł w skutek boleści jakiej doznał na wieść o odstąpieniu Niemcom Alzacyi.

Był to, dodaje p. Kablé, jeden z najgodniejszych i najbardziej przywiązanych do kraju obywateli Alzacyi; zgromadzenie narodowe wyrazi też żal swój z powodu tej straty, którą obecne okoliczności tem więcej bolesną czynią.

P. Dufaure minister sprawiedliwości: Mam zaszczyt przedstawić zgromadzeniu projekt do prawa znoszącego oba dekreta stanowiące o odwołaniu pewnych urzędników i dodaję, że ze względu na stan w jakim się znajdują urzęda, zgromadzenie powinno bezzwłocznie sprawę tę załatwić. (Tak! tak!)

Pomimo Protestacyi p. Millière zgromadzenie jednogłośnie prawie oświadczyło, że propozycyę p. Dufaure przyjmuje do wiadomości.

Jeden z członków: Panowie, przychodzę przypomnieć wam jeden obowiązek wdzięczności.

Gdy Francya była szczęśliwą, posiadała wielu przyjaciół; dziś gdy jest w nieszczęściu liczba ich bardzo szczupła; a jednak jest jeden naród, mały co do liczby, ale sercem wielki, który w tych ostatnich czasach podał nam bratnią rękę. Szwajcarya zapominając o wszelkich podejrzeniach i gniewach jakie obudzić mogły zgubne zamiary anneksyi i podboju, współczuła z cierpieniami naszemi. Czyż potrzeba przypominać z jaką troskliwością przybyła ona z pomocą i opieką dla nieszczęsnych rozbitków armii naszej?

Oto treść wniosku jaki wam przedstawiam:

Zgromadzenie narodowe głęboko wzruszone szlachetnem postępowaniem szwajcarskiego narodu względem jeńców francuskich, przeseła mu wyraz swojej wdzięczności.

Jeden z członków z prawej strony:

Wniosek ten należy zastosować i do Belgii.

Głosy: Tak! tak!

Wniosek poddany pod głosowanie jednogłośnie przyjęty został.

Prezydujący: Winienem zakomunikować zgromadzeniu list, jaki odebrałem przed chwilą.

„Panie prezydencie, mam zaszczyt donieść panu o śmierci zacnego kolegi naszego p. Kuss Zwłoki sprowadzone zostaną na dworzec i przeniesione do Strassbourga. Rodzina pragnie aby nie było ceremonii urzędowej“.

Prezydujący Mocno żałuję, że nie uwiadomiono mnie o tem wcześniej. Ta opieszałość była powodem, że nie mogłem złączyć się z kolegami mymi i dopełnić obowiązku, którzy w okolicznościach obecnych jest mi najbardziej drogim i ważnym.

Jeden z członków: Żądam aby pogrzeb p. Kuss odbył się na koszt państwa.

Prezydujący: Wniosek nie spotyka opozycyi, potrzeba jednak aby był przedłożony na pismie Potem czyta list następny:

Obywatelu prezesie!

„Nasi wyborcy polecili nam reprezentować republikę francuską Głosowaniem 1. marca zgromadzenie narodowe uświęciło rozczłonkowanie Francyi i ruinę ojczyzny; zgromadzenie zniweczyło tem samem swe postanowienie i odjęło wartość swoim rozprawom“... (Hałas).

Prezydujący. Cheiejcie uznać, że bądź co bądź obowiązkiem moim jest przeczytać ten list. (Tak! tak!)

„..Głosowanie czterech jenerałów i abstencya trzech ich kolegów, stanowczo zadaje fałsz upewnieniom p. Thiersa. Nie możemy ani dnia jednego pozostać dłużej członkami zgromadzenia. Uwiadamiamy więc cię obywatelu prezesie o naszem oddaleniu.

Podp. Rochefort, Ranc, Malon, de l' Internationale, Tridon, de la Côte-d' Or.

Głos z prawej strony: Szczęśliwej podróży!

Wiadomości z Rzymu.

Nikomu jeszcze niepozbawionemu choćby odrobiny zmysłu sprawiedliwego oceniania wypadków, nie przyszło na myśl dowodzić, iż okupacya Rzymu przez rząd włoski na jakimbądź gruntuje się prawie, nie przemawia za nią nawet prawo zdobyczy jakie przysługuje zwycięzcy po legalnie wypowiedzianej wojnie, a co za nią świadczy, to tchnie kłamstwem, zdradą, podstępem. Ponieważ atoli na złodzieju czapka gore, a dzieło w zły sposób nabyte nie daje spokojnie spocząć człowiekowi, przeto zrozumiemy interpelacyę postawioną w Izbie florenckiej; czy rząd wie o armii jaka organizuje się w Belgii celem zawojowania na nowo państwa kościelnego, a na który cel Papież z własnej szkatuły 40 milionów wyliczył franków. Niedorzeczność czegoś podobnego leży jakby na dłoni, bo gdyby tak było, ktoś więcej zasłyszałby o tej armii, a z drugiej strony zkądby Papież pozbawiony wszelkich dochodów i żyjący z dobrowolnych składek świata katolickiego mógł w dzisiejszej chwili rozporządzać 40 milionami franków?

Interpelacya podobna jest tylko owocem onego lęku jaki ogarnął włoskich liberałów przeczuwających, że niedługo może głos publiczny zaprotestuje przeciw rabunkom dokonanym na Stolicy św. i zażąda od dwulicowych Włoch rachunku z nieprawnie dokonanej okupacyi. Ztąd to dalej ów pospiech w uchwaleniu rękojmi dla Papieża z pomocą których Izba włoska spodziewała się zagłuszyć własne sumienie, przyczem atoli zapomniano, że zadaniem Kościoła ustanowionego przez Chrystusa jest siać nauki wiecznej prawdy, a przeto niepoddawać się żadnej ludzkiej władzy, ani zezwolić, aby ta dyktowała mu prawa, jakiemi

Niemcy w Paryżu.

Koresp. *Tagespresse*.

Paryż 1. marca 1871.

Oto co o tym fakcie, który po wszystkie czasy zostanie pamiętnym w dziejach świata, donosi korespondent paryski *Tagespressy*:

„Fakt wkroczenia i zajęcia stolicy Francyi przez jednę część wojsk niemieckich został dziś dokonanym w sposób taki, jak tego wczoraj jeszcze mało kto mógł się spodziewać. Ostatnie dnie przeżył Paryż w najgwałtowniejszem wzruszeniu i tysiące mieszkańców drżało na myśl okropnej, pustoszącej walki, która w murach Paryża odbyć się mogła. Niebezpieczeństwo minęło wprawdzie, ale poniższy opis stosunków i usposobienia miasta w przededniu tego faktu okaże, jak bliskiem ono było. 27go lutego wieczorem doniósł dziennik *Liberté* wiadomość, że wkroczenie Niemców do Paryża odbędzie się nazajutrz, t. j. ostatniego lutego. W skutek tej wiadomości, w godzinę później, tysiące ludzi przeciągało z krzykiem i hałasem ku polom elizejskim, jak gdyby zamierzało tamże aż do rana przeczekać, a następnie uderzyć na wkradających Prusaków. Całe miasto znajdowało się w stanie największego roznamiętnienia.

Od jednej z wyżej położonych osób dowiedziałem się jednak, że Prusacy z pewnością dopiero w środę 1. marca w rannych godzinach do Paryża wkroczyć mają. O 10. wieczór były bulwary mniej zapełnione, pomimo, że nikt jeszcze nie wiedział, że wkroczenie odłożonem zostało na środę, — gwałtowne wzruszenie mieszkańców trwało jednak ciągle. O 1. w nocy nadbiegł co tchu posłaniec z następującą wieścią: „W Belleville uderzono na alarm. Tłumy ludu się gromadzą i chcą się bić z Prusakami.“ Przesiedziałem więc całą noc prawie przy oknie, czekając co z tego będzie. Grupy ludzi z 10ciu do 40tu osób, po większej części z mężczyzn, ale także i z kobiet złożone, niektórzy w uniformy gwardy i narodowych przebrani, jedni uzbrojeni, drudzy bez broni—przeciągały ku polom elizejskim. Ja przyłączyłem się po jednego z tych orszaków, w którym dwie kobiet się znajdowało.

Jeden z tego grona był uzbrojony w szaspot i zapewniał mnie, że posiada także naboje. Cała grupa okazywała usposobienie nader wojownicze. Bohater z szaspotem zawołał nawet kilka razy: „że idzie, aby zginąć.“ Sądzę jednak, że później zmienił swoje przedsięwzięcie. Wnet napotkaliśmy inne grupy ludzi, którzy wołali do nas, „że każdego Prusaka, który wejdzie do Paryża, w tej chwili zamordują.“ Popełniłem tę nieostrożność, że jednemu z grona naszego zrobiłem uwagę: „że nie byłoby to rzeczą tak łatwą. Wszak i na początku oblężenia mówiono, że Paryż stanie się mogiłą Niemców a jednak inaczej się stało.“ Nieostrożność tę omal że nie przepłaciłem życiem i widziałem się zmuszonym opuścić moje towarzystwo. Po chwili ujrzałem orszak mieszkańców Belleville w usposobieniu nader rozgorączkowanem. Jeden z nich wołał: „Prusacy nie śmią wkroczyć do Paryża!“ Żaden z nich jednak nie wiedział, że wkroczenie wojsk niemieckich o jeden dzień miało być opóźnionem. Wszystkie te tłumy cisnęły się ku Arc de Triomphe. Opowiadano później, że tej nocy około 80.000 ludzi było tam zgromadzonych W stosunku do ilości zgromadzonych, nie wielu z nich było uzbrojonych, tylko z północno-wschodnich przedmieść nadciągnął orszak około 300 ludzi uzbrojonych w muszkiety. O 2. godzinie w nocy dotarłem do Palais de l'Industrie. Tam znalazłem tłumy ludzi oblęgających kilku mowców, którzy z nadzwyczajną energią usiłowali dowieść im, że ani jeden Prusak do Paryża nie będzie śmiał wkroczyć.

Wróciłem napowrót do mego pomieszkania. Wojska nie widziałem nigdzie, chociaż rano kilka regimentów powołanych zostało pod broń. Bulwary były zupełnie puste i cisza śmiertelna zalegała je.

28. lutego, około 6. godziny rano, przebudzony zostałem gwałtownem bębnieniem i trąbieniem. Kawalerya i infanterya maszerowała przez ulicę. O 9. rano udałem się znowu na pola elizejskie. Panował tam spokój zupełny, owe tłumy ludzi poznikały, i ani jednego żołnierza nie było

O 10tej godzinie rano, wiedział już cały Paryż, że wkroczenie wojsk niemieckich odłożonem zostało do dnia następnego. Proklamacya Picarda, ministra spraw wewnętrznych, porozlepianą była po wszystkich rogach ulic. Wzywała ona lud, „do zniesienia z godnością tego nieszczęścia.“ Tuileryе zastałem teraz napełnione wojskiem. Dzień ten minął bez żadnych szczególniejszych wypadków. Opowiadano sobie tylko, że 1go marca 10.000 Niemców stanie kwaterą w Palais de l'Industrie i że cała załoga, przeznaczona do zajęcia Paryża wynosi razem tylko 30.900 ludzi. Następnie rozprawiano nad tem, czy cesarz niemiecki w Tuileryach, czy też w Eliseum będzie jadł śniadanie. Chodziły także pogłoski, że wielu Prusaków przebranych po cywilnemu znajduje się już w Paryżu, aby zbadać punkta strategiczne miasta. Kto mógł wiedzieć, co w tem wszystkiem prawdziwego, co zmyślonego było! Preliminarya pokojowe omawiano także nader hałaśliwie po wszystkich ulicach i kawiarniach.

Tak przeszła noc i nadszedł tyle oczekiwany poranek. Było jeszcze ciemno kiedy wyszedłem na ulicę, nie widziałem nigdzie ani jednego człowieka. O 6 godzinie rano byłem już na bulwarach. Tu i owdzie zdybywałem osoby, do tego samego co ja zdążające celu.

Na rogu ulicy Rivoli znalazłem drogę zamkniętą przez żołnierzy, którzy nie przepuszczali nikogo. Było to jeszcze wojsko francuskie. Najgłówniejszem ich zadaniem było, mieszkańców przedmieścia St. Honoré nie dopuścić do Place de la Concorde. Udało mi się jednak, bocznemi ulicami prześlizgnąć się aż do Place de la Concorde, ztamtąd do pól elizejskich, a w końcu do Arc de Triomphe. Podróż ta kosztowała mnie godzinę czasu.

Zaledwie 50ciu ludziom udało się podobnie prześlizgnąć. Powietrze było mgliste, marcowe. Wnet rozpoczął się widok historyczny wkroczenia Niemców do Paryża.

(C. d. n.)

drogami ma wypełniać boską swą misyę, w przeciwnym bowiem razie stałby się zależnym od świata ku którego odkupieniu został założonym. Liberały florenccy widząc, że niepodobna im w tym kierunku cośkolwiek uzyskać, starają się dziś u dworów postronnych, aby te uwierzytelniły przy dworze Wiktora Emanuela i Papieża jednych i tych samych reprezentantów, aby w ten sposób odebrano Papieżowi resztę władzy monarszej. Gdyby tak się stało w takim razie mocarstwa nie tylko uznałyby wyzucie Stolicy papieskiej z władzy świeckiej jako legalne, leczby wyraźnie oświadczyły, iż bezpośrednie kumunikowanie się z głową Kościoła uważają za zbyteczne. W tym wypadku zamiar zniszczenia papiestwa znalazłby swych popleczników nawet na tronach europejskich, nawet tam gdzie przed chwilą korzono się przed majestatem władzy papieskiej. Lecz do tego da Bóg nie przyjdzie.

Według dzienników oficyalnych rząd włoski zamyśla na seryo zagarnąć nie tylko owe 20 klasztorów, o których niedawno wspominaliśmy, lecz obok tego zabierze na swą własność jeszcze 12 konwentów. Obok tego komisya w tym celu ustanowiona bezustannie pracuje, rozbijając się za pomieszkaniami na różne urzęda i ministerstwa. Podobne postępowanie z klasztorami szkodzi nietylko interesom chrześciaństwa, lecz i cywilizacyi. Zakony rozproszone po świecie stracą owe centrum, z którego płynęły wszystkie rozkazy i polecenia.

Odtąd niebędziem już mieli szkoły misyonarzy, którzy wykształciwszy się w najrozmaitszych językach roznosili po wszech świecie światło prawdy chrześciańskiej i cywilizacyi. Iluż to południowej Ameryce niedostarczył Rzym misyonarzy, a należących po większej części do Zakonu Franciszkanów, Dominikanów i Kapucynów. Dziś to wszystko się skończy. Różne cudzoziemskie seminarya jak niemiecko-węgierskie, francuskie, belgijskie, angielskie, szkockie, irlandzkie, polskie, południowo-amerykańskie posyłają swych alumnów do *Colegium Romanum*. Dziś Colegium to odebranem zostanie Jezuitom. Postępowanie Piemontczyków jest pod każdym względem brutalnem, a często barbarzyńskiem. Nie zgrzeszył przesadą kardynał Rauscher, gdy w liście swym pasterskim porównał ich z Mongołami i Tatarami. Nikt nie śmiał nawet pomyśleć, aby rządy Wiktora Emanuela z taką zaciekłością wzięły się do burzenia wszystkich dobroczynnych instytucyi. Przyczyną tego jest bezdenna nienawiść do katolicyzmu.

— Dzienniki przyjaźne Italii posuwają kłamstwo aż do szaleństwa, nie spostrzegając się że tem własnej szkodzą sprawie. W ostatnich dniach ogłosiły one, że widziano w Watykanie pana de Charette rozprawiającego o rozmaitych projektach na korzyść Papieża. Dziś mówią ciągle o hr. de Chambord. Wszystkie podwoje, powiada *la Capitale* otwierają się na oścież przed tym tajemniczym a bardzo wpływowym człowiekiem, który staje na czele całej katolickiej partyi ruchu. Pan Thiers obawia się Orleanów i depeszę za depeszą szle do kardynała Antonellego. Dawny minister Ludwika Filipa skarży się na to, że Watykan kieruje wielkim klerykalnym ruchem, który zaburza Francyę i przeszkadza planom pana Thiersa. Błaga on więc Papieża, aby nie powiększał nieszczęść Francyi popieraniem niewczesnej kandydatury, coby mogło stać się powodem ostatecznego rozdwojenia umysłów i wydania kraju na pastwę wojny domowej. Pan Arnim głoszą inne dzienniki, przed oddaleniem się swojem, otrzymał rozkaz od cesarza Wilhelma, aby się udał do Watykanu i nalegał na to by Papież odstąpił od swoich reakcyjnych intryg (sic). Pan Arnim wezwany jest do Wersalu dlatego że zna doskonale wszystkie watykańskie tajemnice (*Dziennik Polski*, zna je także wybornie,— złożył tego świeże dowody. Zasługuje, aby go powołano do Wersalu i uczyniono użytek z jego szczegółowych a znakomitych informacyi). Po zawarciu pokoju p Arnim ma otrzymać posadę w Paryżu aby mógł wyjawiać i przeszkadzać wszelkim klerykalnym i legitymistycznym knowaniom.

Kto tylko na fakta patrzy uważnie ten osądzić może jaka jest wartość podobnych doniesień; dzienniki rewolucyjne liczą jednak wiele na łatwowierność i niedorzeczność ludzką, którą rozwijać i utrzymywać jest ich najusilniejszem staraniem. Wiedzą one, że rozszerzając kłamstwa podobne szerzą zarazem nienawiść dla Papiestwa w umysłach łatwowiernych, podburzają namiętności pospólstwa i dostarczają tematów do skarg i zarzutów nieprzyjaciołom Piusa IX.

Petycye przeciw Jezuitom mnożą się: podpisują je wszędzie, całe arkusze papieru zapisują wymyślonemi często nazwiskami kobiet i dzieci, żywych i umarłych. Będzie to jednak wystarczającem dla florenckiego parlamentu, który sekciarzom nic odmówić nie może.

Minister Lanza bawił dni kilka w Rzymie i był przytomnym wyborowi domów, gdzie się mieścić mają senat, parlament i ministerstwa.

Sekciarze chcą koniecznie przyspieszenia chwili, w której przeniesioną zostanie stolica, aby przedstawić mocarstwom fakt dokonany. Rząd wszakże nie widzi żadnej konieczności przenoszenia tak rychło swej rezydencyi do Rzymu, a zdaniem Wiktora Emanuela jest, aby całkowicie odstąpić od zamiaru założenia jej w Rzymie. Powiernicy jego wyznają, że Rzym jest rodzajem muzeum zapełnionego kretynami niezdolnymi do uznania dobrodziejstw zjednoczenia Italii i do zamiłowania postępu. Wyznania te mają pewną wartość. Stronnictwo neapolitańskie żąda, aby przeniesiono stolicę do Neapolu, zawierającego 700.000 mieszkańców, posiadającego wyższość pod przemysłowym i marynarskim względem. Piemontczycy są zdania, że należy powrócić do Turynu a Florenczyczy żądają zwrotu kilka setek milionów kosztów.

W tej sprawie przeniesienia stolicy możemy przytoczyć jeden budujący przykład. Senat chce aby w Palais-Madame, który dlań jest przeznaczonym przygotowano obszerną senatorską salę, godną Rzymu; aby urządzono tam liczne bióra i wspaniałe apartamenta dla prezydującego, sekretarzy i kwestorów. Potrzeba więc bogatych obić, zbytkowych mebli, sreber, serwisów itd.. W obec takich wymagań, parlament oświadcza, że gdyby rząd odmówił im podobnychże honorów i zbytków, on uzna to za obrazę swojej godności.

— Dnia 26 z. m. z rana księstwo Piemontcy udali się do kościoła Sainte-Marie-Majeure poprzedzani przez służbę niosącą dwa fotele, dwie poduszki i kilka krzeseł. Przez długi czas kapituła zezwalać na obecność książąt w kościele nie chciała, teraz zaś nie zwraca już na to uwagi z powodu, że oni nie są imiennie wyklęci. Humbert, zresztą, nie występuje tu urzędownie jako syn Wiktora-Emanuela, ale jako dowódzca wojsk włoskich. Sam nawet Wiktor Emanuel nie występował tu jako król: odwiedził on Rzym d. 31. stycznia jak ojciec odwiedza dzieci swoje klęską dotknięte a znalazłszy w kasie 500.000 franków, dzieciom swym ukochanym zostawił mniejszą połowę a z 300.000 uszedł czemprędzej.

Oczekują we Włoszech przybycia powracających z Francyi Garibaldczyków. Sekciarze cieszą się z tego serdecznie i zwycięskie przybierają postawy.

Mówią nieustannie o wyjeździe Papieża, ale nic jeszcze zdecynowanem nie jest w tej mierze. Widocznym jest jednak ruch dyplomatów w Watykanie. Przewidują oni rozmaite wypadki, które lada chwila pojawić się mogą, Pius IX. jednak nic dotąd nie postanowił; ufa on zawsze i poddaje się kierunkowi Opatrzności. Politycy rzadko pojąć mogą ową siłę, jaką daje taka wiara w pomoc i interwencyę bożą.

Wszyscy prawie przewidują bliską wojnę Francyi a może i Austryi z Italią. Są tacy jednak, którzy wierzą jeszcze, że wezwanie w drodze dyplomatycznej wystarczy, aby skłonić Wiktora Emanuela do opuszczenia Rzymu. Trudno podzielać tę illuzyę. Włosi będą stawić opór. Francyi zaś, jako ofierze tej polityki, która stworzyła fałszywą jedność półwyspu, przysłuża dziś prawo odwetu, z czego ona niezawodnie wnet po zawarciu pokoju skorzystać zechce.

Ojciec św. zwołuje sekretny konsystorz. Otoczenie Piusa IX. liczniejsze jeszcze niż kiedykolwiek. szlachta bowiem rzymska, ułożyła się między sobą i codziennie kilku ze swoich wyseła, aby towarzyszyli Ojcu św. w jego przechadzkach. Jeden z dzienników ogłosił, że widziano Ojca św. w czarnej sutannie i takimże płaszczu przechadzającego się za miastem. Wierutne to kłamstwo, bo Ojciec św. nie wychodzi wcale po za obręb Watykanu Tenże dziennik ogłosiwszy poprzednio biografię Papieża, drukuje teraz życiorys kardynała Antonellego. Jakim jest ten życiorys, domyśleć się łatwo.

Włochy w ogromnej są nędzy. W Rzymie handel ustał całkowicie a administracya kolei żelaznej wydatków pokryć nie może.

Journal de Bruxelles

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 9. marca.

(D.) Krótkie przedwczorajsze posiedzenie Izby poselskiej zajęte było prawie samemi interpelacyami; lecz ponieważ z ministrów był obecnym tylko p. Jireczek, a jedna tylko tyczyła się jego departamentu, więc odpowiedzie odłożyć musiano na później. Pomiędzy innemi jedna (p. Figulego) interpelacya tyczyła się rozporządzenia wydanego przez konsystorz biskupi w Linzu przeciw wprowadzeniu w wykonanie praw szkolnych; druga zakazu odbywania uroczystości i manifestacyi na cześć zwycięztwa wojsk niemieckich; trzecia podnoszenia przez władze skarbowe trzechmiesięcznych podatków, po dopiero co zapadłej co do ich poboru uchwały. Aby na to odpowiedzieć jak należy, potrzeba tylko dobrej wiary, która wystarczy dla zbicia tendencyjnych argumentacyi, jakich zapewne w rozprawach użyją prawosławni parlamentarzyści i spodziewać się trzeba, że w pierwszej kwestyi gabinet stanie otwarcie w obronie zasad przeciw zgubnym doktrynom i narzucanym prawidłom; zakazu manifestacyi nie słyszałem dotąd aby, oprócz pewnych dzienników, ktokolwiek potępił, więc i minister łatwo usprawiedliwić go potrafi; co do poboru podatków, to zapewne szanowny interpelant chce, aby dla dogodzenia manewrom jego stronnictwa, odstąpiono od zwyczajnej manipulacyi skarbowo-administracyjnej i wystawiono ją na przerwę i nieład; jeśli tak, to wątpić można, że p. Holzgethan łatwo go przechowa gdy mu przedstawi rzecz po prostu ze strony praktycznej.

W obec tych szczegółów zapytać się godzi, gdzie jest ta sławna większość parlamentarna. w czem pokazała swoją jedność i siłę, dla czego nie użyła dotąd przysługującego jej prawa inicyatywy? Z razu pokazała tak wielką energię, — a teraz jakoś zamilkła, właśnie od czasu jak jej przybyło siedmiu członków czeskich. Otóż, ktoby się tego spodziewał, że sama *Neue freie Presse* przyznaje że lewica dzieli się na pewne stronnictwa; jedno, jak słychać, złożone około z 35 członków należących do większej własności, ma się zebrać w jedną, ściśle połączoną falangę i to pod przewodnictwem p. Lassera; tak słychać, ale dotąd tego nie widać, bo nawet w tej małej liczbie zgodzić się na wspólne działanie nie umiano. Oprócz tego, jak powiada ten sam dziennik, mają jeszcze dwie inne grupy powstać z lewicy, i zorganizować się na wzór pierwszej — i naraz dodaje, że to dopiero prawdziwie wzmocni większość parlamentarną. Faktu rozbicia stronnictwa centralistów *Neue Presse* zaprzeczyć ani zataić już nie mogła, więc jego znaczenie przekręca *pro domo sua*; lecz niemniej ta loika podobna bardzo do śpiewu łabędziego Bo też sytuacya jest taka, że prawie matematycznie wyrachować można chwilę, w której nastąpi rozwiązanie Reichsrathu; jeżeli inna okoliczność tego terminu nie przyspieszy, to gdy zbliżać się będzie koniec marca i przyjdzie znów na stół pobór podatków, ministeryum już stanowczo zażąda zezwolenia na dwa lub trzy miesiące (bo ani myśleć nie można, aby przed kwietniem budżet mógł już być uchwalony) i w razie odmowy, łatwej do przewidzenia, Radę Państwa rozwiąże; gabinet bowiem z pewnością nie ustąpi. Co dalej będzie tego nikt na teraz przepowiedzieć nie potrafi, ale tymczasem z obecnej sytuacyi innego wyjścia nie ma.

Wczorajsza pierwsza z tegorocznych recepcya wtorkowa u hr. Alfredów Potockich, których zaszczycili obecnością swoją JJ. CC. WW. arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Albrecht i Wilhelm, była bardzo świetna i nader liczna, i dowiodła jak wielkiego wzięcia były prezes ministrów tu używa; pomijając że mu się ono ze wszech miar należy, uważa to bardzo wiele osób jako potwierdzenie lub zapowiedź sprawdzenia się wiadomości, o której wczoraj wspomniałem; dziś wprawdzie chodzi znów inna wersya, według której hr. Potocki miałby zostać ministrem dla Galicyi.

Hr. Wimpffen wraca do Berlina dziś lub jutro; a zatem będzie już na miejscu w chwili powrotu cesarza Wilhelma i w czasie uroczystości, które jego wjazdowi towarzyszyć będą. Wspominam o tem dlatego, że w wydaleniu się w tym czasie naszego posła z Berlina, niektórzy pessymiści upatrywali dowód oziębienia stosunków między Austryą i Prusami i wyciągali ztąd nie wiedzieć jakie wnioski, których bezzasadność teraz dowiedziona, że J. C. W. arcyksiąże Karol Ludwik ma zostać namiestnikiem Galicyi.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Cyfry statystyczne dotyczące gmin i podatków wiejskich. W kwestyi tej znajdujemy kilka szczegółów w urzędowym *Dzienniku Warszawskim* i zamieszczamy je tutaj jako mające dla nas nie mały interes.

Od r. 1865. — pisze ten dziennik — zaczyna się zmniejszanie liczby gmin. Wielkie gminy dzielą na kilka mniejszych, mniejsze znowu łączą się w jednę. W r. 1859. było gmin w Królestwie 3069, liczbę tę zniżono do 1476, a w r 1867. zatwierdzono nowy projekt podziału na gminy, przyczem liczba gmin zmniejszyła się do 1329.

Ludności wiejskiej w Królestwie liczy się 3,761.818 osób obojga płci (w r. 1867.) w tej liczbie włościan 3,613.212 co daje przeciętnie 3418 osób w gminie. Rozległość gminy przeciętnie wynosi 2 mile kwadratowe. W 512 gminach ludność wynosi od 2000 - 3000; w 413 od 1000—2000; w 292 od 3000—4000; w 102 od 40 0—5000; w 64 od 5000—6000; w 36 jest przeszło 6000; w 57 od 500—1000 osób. Dwie ostatnie cyfry uległy wszakże jeszcze niektórym zmianom, w skutek podziału gmin wielkich, a połączenia razem gmin mniej znacznych, tak, że liczba gmin teraz wynosi 1337.

Wszystkich wsi w królestwie liczy się 30 019 z 550.443 osadami, co daje przeciętnie na gminę 22 wsie, 396 dymów.

Ludność wiejska płaci dwojaki podatek: gruntowy i podymny. Pierwszy oblicza się według ilości morgów, drugi według dymów. Z 10,677.086 morgów będących w posiadaniu większej własności, pobiera się podatku gruntowego 2,610.450 rs., z 6,852.352 morgów włościańskich podatek gruntowy wynosi 2,030.949 rs.; podatek podymny od budowli dworskich wynosi 401.621 rs., od osad włościańskich 1,403.763 rs. Wielcy właściciele płacą zatem podatków skarbowych mniej od włościan o 123.641 rs. a mają gruntu podlegającego opłacie o 3,814.744 morgów więcej niż włościanie. Wszystkich podatków ludność wiejska płaci 6,745.783 rs Wydatki na utrzymanie zarządów gminnych w r. 1869. wynosiły 715.000 rs. co wraz z poprzednią cyfrą daje 7,460.783 rs. czyli przeciętnie na gminę przeszło 5673 rs. Oprócz tego gminy odbywają niektóre powinności w naturze.

Paryż w oblężeniu. Jak trudną była komunikacya Paryża z prowincyą w czasie oblężenia można przekonać się z następujących kilku szczegółów: Dnia 18. września 1870 r. o godzinie 3ciej z północy, wysłano z Paryża ostatni pociąg, a nazajutrz rano już obsaczenie było zupełne. Armie niemieckie potrzebywały na opasanie Paryża tylko 24 godzin i w tym stanie trzymały go przez półpięta miesiąca, a administracya pocztowa musiała rozwinąć wszelkie zasoby podstępu i uciekać się do najróżnorodniejszych wynalazków celem skomunikowania się z prowincyą.

Nim Paryż obsaczono prefekt departamentu północy i prezes izby handlowej w Lille, — powzięli szczęśliwą myśl, wysłania do stolicy dziewięciuset gołębi, należących do towarzystw, które się hodowlą tego zmyślnego ptaka w Roubaix i Tourcoing zajmują. Wszyscy wiedzieli, że gołębie podróżne, których gołębniki znajdowały się w Paryżu, były wywożone w balonach i na prowincyi puszczane, zkąd przynosiły do stolicy różne wiadomości. Ale nie wiedziano o tem, ze służba odwrotna również istniała, dzięki flamandzkim gołębiom, które wypuszczone w Jardin des Plantes, gdzie je zgromadzono, we dwie albo trzy godziny później powracały do swoich gołębników w Roubaix i Tourcoing. — Tego środka używano, kiedy wiały wiatry niepomyślne do puszczenia balonów, ale wysyłano tą drogą tylko depesze urzędowe. Z dwustu jednak gołębi wysłanych z Paryża balonem (z których 99 w grudniu z. r.), tylko 93 do gołębników wróciło, z tych jeszcze 5 gołębi żadnych nie przyniosło depesz, 3 przyniosło fałszywne przez Prusaków depesze, a 10 przyniosło wiadomość, że balony, ktoremi wywiezione zostały szczęśliwie na prowincyi spadły. W obec takich rezultatów administracya pocztowa uciekła się do wysyłania listów i depesz przez ludzi, którzy się podjęli przebywać piechotą linie niemieckie. Od dnia 23go września probowano ukrywać depesze w pękach słomy i siana wywożonych wózkami przekupniów, ale ani jeden z tych wózków nie mógł się przez nieprzyjacielskie linie przedostać. Dalej od dnia 20go września do 30go października r. z. wyszło z Paryża 85ciu posłańców; z tej liczby dziewięciu wzięto do niewoli, jeden został zatrzymany, a potem na wolność puszczony, jeden zaginął, jeden przybył do Tours, ale bez depesz, pięciu oddało depesze do miejsc oznaczonych, a dwóch przyniosło napowrót do Paryża depesze. Wszyscy inni po próbowaniu przedostania się przez wszystkie miejscowości położone w okolicach Paryża, musieli się cofnąć i napowrót wrócić, po przekonaniu się, że ich nie przepuszczą nieprzyjacielskie placówki. Musiano się zatem do innej drogi uciec; pozostała jeszcze Sekwana, której biegowi można było depesze powierzać. Ale nieprzyjaciel, który tak poustawiał armaty na łożach, aby mógł do balonów strzelać, który miał orły i sokoły do chwytania gołębi, nie zapomniał o zapuszczaniu sieci w Sekwanie, aby uniemożliwić wszelką komunikacyę za pomocą rzeki. Dnia 6 grudnia zawarto układ z pp. Venoven, Delort i Robert, którzy się podjęli w wydrążonych pływających kulach fotograficzne depesze do Paryża przysyłać. Delegacya w Bordeaux w końcu grudnia wydała dekret, który warunki tej korespondencyi określał. Ale napróżno na te kule czekano. Inny wynalazca proponował, — żeby je korkami zastąpić. Zdaje się jednak, że ten wynalazek nie był wykonany, chociaż niejakie widoki powodzenia przedstawiał, bo może nieprzyjaciel nie byłby łowił tych korków, których ostatecznie tak wiele po Sekwanie pływa. Duch wynalazku dwumilionowej ludności ciągle pracował i chciano kule podwodnemi statkami zastąpić. Napotkano jednak wiele trudności, bo koryto rzeki było zawalone mostami, które poniszczono. Był to wynalazek pana Delente'a, który w swoim zagłębiającym się w wodzie przyrządzie zwany „Vaucanson“ puścił się 14. stycznia. Dotychczas nic nie słychać co się z tym śmiałym wynalazcą stało. Próbowano komunikować się drogą napowietrzną, — próbowano drogi ziemnej, wodnej i podwodnej. W końcu próbowano drogi podziemnej. Kilku śmiałych ludzi podjęło się katakumbami z Paryża na prowincyę się udać. Ale niestety! sroga fatalność, stawiała bezustanne zapory. Ani jeden nie mógł się wydostać, a jeden z nich umarł zaduszony błotem. Wreszcie chciano ptaki czworonożnemi zwierzętami zastąpić. Pan Hurel próbował wysyłać za pomocą psów listy i depesze. Puścił się zatem 13. stycznia z pięciu psami w balonie General Faidherbe. Właściciele psów mieli za każdą depeszę po dwieście franków otrzymać. Ale ani jeden pies do swego nie powrócił domu. Wszystkie zatem wynalazki spełzły

na niczem i Paryż nie mógł się żadną miarą znosić z prowincyą.

Sprawy krajowe.

W sprawie restauracyi grobu na Wawelu. W *Tygodniku* wydawanym przez J. I. Kraszewskiego czytamy:

Podnosiliśmy wielokrotnie w piśmie naszem sprawę restauracyi sklepów grobowych, trumien i monumentów królewskich na Wawelu, pragnąc aby to ważne przedsięwzięcie uzyskało zainteresowanie się niem ogółu. W tym celu, w numerze 7. *Tygodnia* z b. r. odezwaliśmy się imiennie do profesora Łepkowskiego, z życzeniem aby podaniem wiadomości o przebiegu owej sprawy zechciał czytelników naszych oświecić jak rzecz stoi. Odpowiedział na wezwanie nasze listem z d. 18go b. m., z którego wypisujemy co następuje:

„Gdy w r. 1869. w lipcu poczęto występować z różnemi projektami tyczącemi się użycia pozostałości ze składek wnoszonych na restauracyę grobowca Kazimierza Wielkiego i pogrzeb zwłok jego, wtedy odezwałem się z myślą obrócenia na restauracyę monumentów i trumien królewskich sumy (wynoszącej prawie 7.000 złr. w. a.) z owego źródła powstałej. Zdawało mi się, że zaopatrzenie grobów Wawelu jest naglące, potrzebne, a reszta ze składek na odnowę sarkofagu Kazimierza Wielkiego złożonych, nie może być lepiej i właściwiej użytą, jak na restauracyę pomników innych królów naszych. Sądziłem, że ci co owe 7.000 guldenów drobnemi ofiarami przysłali, zgodzą się z myślą moją, a przynajmniej objawią o niej zdanie swoje. Nie inaczej się też stało. Wniosek mój uczyniony publicznie (w *Czasie* z r. 1869. Nr. 109) powtórzyły inne dzienniki; zaś na zapytania uczynione przez wszystkie prawie polskie czasopisma: czyli kto ze składających nie jest przeciwny takiemu użyciu pozostałego od ofiar Kazimierzowskich funduszu? odpowiedziano milczeniem, więc twierdząco — nikt nie przeczył — myśl się przyjęła — dalsze składki na cel restauracyi grobów królewskich, wpływać zaczęły do kasy Towarzystwa naukowego krakowskiego. Wreszcie towarzystwo (a mianowicie jego oddział archeologii i sztuk pięknych) przyjęło wniosek mój, wyznaczając do zajęcia się tą sprawą komisyę, pod przewodnictwem księcia Jerzego Lubomirskiego, złożoną z pp. Jana Matejki, profesora Władysława Łuszczkiewicza, konserwatora zabytków pomnikowych p. Pawła Popiela, prezesa tow. naukowego Dr. J. Majera, budowniczego Dr. T. Żebrawskiego i mnie, jako wnioskodawcy. Chodziło przedewszystkiem o dokładne opatrzenie sklepów grobowych, monumentów i trumien królewskich, aby zyskać oznaczenie sumy potrzebnej na zupełną a gruntowną ich restauracyę. Zarządzono tę rewizyę, zaprosiwszy do niej delegowanych prałatów z grona kapituły katedralnej krakowskiej (która sama jedna opiekowała się dotąd grobami królów), oraz znawców technicznych i rzemieślników. Rezultat okazał, że owe 7,000 złr. nie starczą, ale mogą być uważane zaledwie za fundusz początkowy do dalszych składek, tem bardziej, że część z tej kwoty użytą być musi na sprawienie kraty bronzowanej do osłonięcia sarkofagu Kazimierza Wielkiego, także znaczną sumę odłożyć wypada na utworzenie kapitału, z któregoby procent mógł się składać na utrzymanie grobowca i jego restauracyę kiedyś, gdyby tego była potrzeba. W sprawie reszty rozpoczęto rokowanie z prezydyum rady miasta, aby komitetowi odnowy grobów wawelskich wypłaciła tę pozostałość w kasie miejskiej (o ile do niej wpłynęła) złożoną. Odzywały się głosy za włączeniem owej kwoty do funduszu restauracyi Sukiennic. Potrzebna w tej sprawie uchwała pełnego zebrania rady miasta.“

Dziękując panu Łepkowskiemu za uprzejmość i pospiech, z jakim odpowiedział na wezwanie nasze, prosimy Redakcye dzienników polskich, aby sprawę tak dokładnie wyjaśnioną podnieść raczyły.

Potrzebuje rzecz ta rozgłosu, ze względu na ważność swoją — potrzebuje go z konieczności dalszych ofiar, które teraz zbyt skąpo wpływają do kasy Towarzystwa naukowego w Krakowie — potrzebuje wreszcie powszechnego dokładnego oświadczenia się, że dary na odnowę grobowca Kazimierza Wielkiego i pogrzeb zwłok tego króla złożone, na nic innego, ale tylko i jedynie na odnowę grobów i trumien wawelskich obrócone być mogą. Komisyi zaś restauracyjnej i rady miasta Krakowa prosimy o jawność i pospiech w działaniu, gdy już półtora roku z górą upłynęło od czasu rozpoczęcia tej pracy, a nie wiemy, czyli czasy późniejsze będą równie jak obecne do jej ukończenia sposobne.

Kronika.

Lwów 11 marca. Dziś rano o godzinie w pół do 7mej przechodzący wałami ujrzeli z przerażeniem zawieszone na małem drzewku w postawie klęczącej ciało nieznanego samobójcy. Wszystkie środki przyprowadzenia go do życia okazały się daremnemi. Samobójca ubranym był porządnie. Ciało odwieziono do publicznego szpitalu

— Dziś o godzinie 6. wieczorem będzie miał p. H. Schmitt wykład z dziejów porozbiorowej Polski Treść wykładów: Wybuch powstania w Warszawie w dniu 29 listopada 1830 i główne zdarzenia towarzyszące temuż aż do objęcia dyktatury przez Chłopickiego w d 6 grudnia. Miejsce wykładu sala ratuszowa

— Sekcya Towarzystwa prawniczego dla prawa pozytywnego, odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa zwykłe swe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt prof. dr Leonarda Piętaka, mający za przedmiot kwestyę „Kto ma być uważany za kupca wedle powsz. kodeksu handl z porównaniem w tej mierze kodeksu handlowego francuskiego“ (ciąg dalszy). 2) Wypadki praktyczne.

— Jutro t j. w niedzielę Stowarzyszenie rzemieślników „Gwiazda“, odbędzie w własnym lokalu doroczne posiedzenie.

— Wczorajsze przedstawienie doznało niejakiego zawodu Z powodu bowiem słabości p. Koncewicza, operetka „Karmaniol“ nie mogła być przedstawioną. Natomiast panna Kwiecińska odspiewała aryę z opery „Lucretia Borgia“ i mazurka Tymolskiego. Poprzedziła nowa komedya „Radziwiłł gościem“, w której huczne zbierał oklaski p. Królikowski w roli butnego szlachetki. O utworze tym zamieścimy pod właściwą rubryką obszerniejsze sprawozdanie.

— W poniedziałek w polskim teatrze na benefis pani Wolańskiej „Fiesko“ Szyllera.

— **Na corocznem zebraniu członków stowarzyszenia Sybiraków** w Krakowie wybrano nadal przewodniczącym p. Wiktora Bylickiego, dotychczasowego prezesa.

— **Nr. 7. „Chaty“** z 10. marca zawiera: Historya o cudownem objawieniu się Najśw. Panny w Lourdes (dok.) X O. H. — Piosnka dzieci, wiersz p. Kisz. — Szkoła w Tustobabach, X. J. J. — Wilk (z ryciną) X. H. O — Wdzięczność kaleki (zdarzenie prawdziwe), Józefa z Bochni. — Rady gospodarskie — Od pisarza *Chaty*.

— **Nr. 3. „Nowin“** zawiera: Co słychać we Francyi? — O rzymie i Ojcu św. — Co słychać u nas? — O wystawie nabiału w Krakowie. — Różności.

Z zgromadzenia narodowego w Bordeaux

(sprawozdanie telegraficzne).

Depesze telegraficzne przyniosły nam sprawozdanie z posiedzeń Zgromadzenia narodowego w Bordeaux odbytych dnia 9. i 10. marca. Na pierwszem z nich żąda na wstępie Tolain zniesienia art. 291 i 292 kodeksu karnego, oraz ustawy z r. 1865, dotyczącej stowarzyszeń. Mówi on: niedawno zakazano w Bordeaux zgromadzenia międzynarodowego stowarzyszenia, zapytuję rządu, jakie ma intencye? Simon przyznaje, że nie dozwolił na zgromadzenie międzynarodowej sekcyi w Bordeaux i ogłoszenie publiczne; działał on w tem według istniejących przepisów, które tylko zgromadzenie zmienić lub znieść może.

Floquet dziwi się tej odpowiedzi, sądził on, że rząd narodowej obrony odstąpił od tej teoryi; nie może zachodzić wątpliwość co do nieważności takich cesarskich rozporządzeń i przytacza doktrynę, jaką rząd narodowy w Paryżu manifestował i wykonywał.

Dufaure zbija teoryę Floqueta; rząd obrony narodowej w Paryżu podczas oblężenia znosił niejedno, lecz nie można ztąd wnioskować o formalnem odstąpieniu od ustaw.

Tolain konstatuje jako rzecz ogólnie wiadomą, że rząd obrony narodowej kilkakrotnie oświadczył, że dotyczące artykuły są de facto zniesione. Wnosi on zniesienie wszelkich ustaw krępujących wolność stowarzyszeń.

Thiers odpowiadając na postawione wczoraj przez Germain'a pytanie odpiera, jakoby rząd nic innego niebył uczynił, jak tylko, że zrobił użytek z umowy zawartej przed dwoma miesiącami z bankiem, względem prędko wyczerpanej zaliczki 400 milionów. Odtąd nic się nie stanie bez zezwolenia i udziału Zgrom. narodowego. Co się tyczy emisyi procentowych obligacyi, nie waha się oświadczyć, że jest to potwornem stwarzać renty, bez upoważnienia do tego. Rząd obrony narodowej sprzedał część renty, którą państwo rozporządza, na rzecz wypłaty pensyi; być może, że teraźniejszy rząd także poczęści użył tego środka, lecz z uwagi na oddalenie od Paryża nie można dać dokładniejszych szczegółów; jest to właśnie pożałowania godny skutek dualizmu w rządzie. Thiers uprasza o postawienie zaraz na porządku dziennym sprawy przeniesienia siedziby Zgromadzenia. W odpowiedzi na inne pytania Germain'a oświadcza, że wydatki wojenne poza Paryżem wynoszą 1100 milionów.

Dalszy ciąg posiedzenia zajęło sprawozdanie wyborów; bióro co do wyborów w Algierze wnosi unieważnić wybór Garibaldego, gdyż nie ma warunku narodowości francuskiej. Wybór Gambetty sprawdzono. Wiktor Hugo mówi: Francya napotkała w Europie tylko podłość; ani jedno państwo, ani jeden król nie podniósł się, jeden człowiek tylko wystąpił. Ten człowiek ma ideę i miecz, ta idea wyzwoliła jeden naród. Garibaldi to jedyny z jenerałów walczących za Francyę, który nie został pobity. — Powstaje wrzawa, ruch, liczne interpelacye, wykrzykniki obraźliwe Wiktor Hugo oznajmia wśród hałasu, że składa mandat.

Jeden poseł z prawicy: Zanim rozważymy, czy Garibaldi jest wybieralnym, potrzeba przeprowadzić śledztwo co do przyczyn klęsk poniesionych na wschodzie — Wielki rozruch.

Prezes zapytuje, czy Wiktor Hugo obstaje przy złożeniu mandatu Ten potwierdza, mówi jeszcze kilka słów niedosłyszanych w wrzawie i szybko wychodzi z sali

Jeden deputowany z trybuny: Przypominam jen. Ducrot, że ogłaszał, że albo trupem albo zwycięzcą do Paryża wróci. — Ogromna wrzawa.

Ducrot. Obronę moją pozostawiam tym, nad którymi miałem dowództwo. — Co do Garibaldego przypomina Ducrot depesze Gambetty, który mu wyrzucał bezczynność. Trzeba wiedzieć, czy Garibaldi przybył walczyć za Francyę, czy za uniwersalną swoją rzeczpospolitę.

Leflö oddaje pochwały dzielności jenerała Ducrot.

Langlois apeluje energicznie do jedności stronnictw w interesie kraju, wyrzuca posłom przesadę politycznych namiętności i sądzi, że byłoby to godnem Zgromadzenia potwierdzić wybór Garibaldego.

Zapada uchwała zapytać biura o ostateczne rozstrzygnięcie. Następuje debata o wybieralności prefektów.

Na posiedzeniu z 9. b. m przedłożyła komisya projekt ustawy, według której Zgromadzenie narodowe przeniesie się do Fontaineblau, lecz nie wcześniej opuści Bordeaux, dopóki wojska niemieckie nie wyjdą z kraju a roboty względem pomnożenia Zgromadzenia nie będą ukończonemi. Na żądanie Thiersa, który oświadczył iż rząd przedkłada Wersal jako miejsce przeniesienia Zgromadzenia narodowego i że przy tem obstaje, rozprawy odłożone zostały do dnia jutrzejszego.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość zaczerpnięta z *Morning Post* o przymierzu rosyjsko-pruskiem (zamieściliśmy ją w wczorajszym numerze p. r.) wywołała w Wiedniu niemałą senzacyę, choć w sferach wyższych powątpiewają o jej autentyczności. Sprawa ta wytoczyła się nawet przed Izbą wyższą, gdzie na zapytanie lord Granville odpowiedział, iż rządowi W. Brytanii nic niewiadomo o tym traktacie.

Z Bordeaux donoszą pod d. 10. marca, iż wyszło rozporządzenie rządowe, zarządzające natychmiastowe uwolnienie wszystkich wcielonych do armii na zasadzie ustawy z d. 10. września 1870. r. wszystkiej zmobilizowanej gwardyi narodowej wszystkich departamentów, jakoteż wszystkich zaangażowanych do armii na czas wojny.

W Paryżu panuje bezustanne wzburzenie umysłów. Tłumy oparły się otwarciu magazynów niemieckich właścicieli, co w chwili obecnej mieli odwagę powrócić do Paryża. Żołnierze zaś od marynarki usiłowali z kolumny lipcowej zdjąć d. 9. bm. czerwoną chorągiew a zatknąć trójkolorową, co wywołało znaczne nieporządki. Wielu żołnierzy aresztowano. Ośm batalionów gwardyi narodowej obsadziło plac bastylii.

Z Paryża telegrafują, iż po ostatecznem zawarciu pokoju zamierza Favre usunąć się od rządu.

Napoleon ogłosił w dziennikach londyńskich energiczny protest przeciw detronizacyi nazywając ją niesprawiedliwą i nieprawną. W końcu oświadcza, że tylko wola narodu wypowiedziana za pomocą plebiscytu zdoła go nakłonić do zrzeczenia się tronu francuskiego.

Parlament niemiecki zagajonym będzie 21go b. m. przez cesarza osobiście. Rezultat wyborów do parlamentu jest ogólnie już znany. Stronnictwo liberalne wiele głosów utraciło przez bardzo stanowcze wystąpienie katolików w zachodnich prowincyach nadreńskich i przez zwycięztwo partykularystów w Hanowerze. Natomiast w Bawaryi liberalni zwyciężyli i wzmocnią nieco w parlamencie pruskich liberałów.

Według *Gaz. Krzyżowej*, cesarz Wilhelm przybędzie do Berlina za tydzień. *National Ztg.* naznacza dzień 16. b. m.

Protokół zamykający posiedzenia konferencyi miał być podpisanym 10. b. m. Nie przyjęto żądania Austryi, aby jej wyłącznie oddano pobór cła od żeglugi na Dunaju dla opędzenia wydatków na roboty regulacyjne około Bramy żelaznej Roboty te pozostawiono komisyi państw nadbrzeżnych wysadzonej traktatem paryskim.

Do *Gaz. Nar.* telegrafują z Wiednia pod d. 11. bm, iż w komisyi rekrutacyjnej minister obrony krajowej oświadczył, iż Rada ministrów obstaje przy żądaniu 56.041 rekrutów na r. 1871. Wniosek Banhansa o odroczenie odrzucono. Po żywej rozprawie wniosek Smolki, ażeby żądaną przez rząd cyfrę przyzwolić, odrzucono, a wniosek Lassera przyzwolenia na pobór 54.660 ludzi 7 głosami przeciw 6 przyjęto. Smolka zgłasza wotum mniejszości. Dr. Giskra stawiał był wniosek, aby żądaniem rządu przejść do porządku dziennego.

Kursa z dnia 10. marca 1871.

godz. 6 min. 50 po południu.

Wiedeń Akcye banku franco-austr. 102 70 Akcye kredyt. węg. 87 25 Anglo-austr. 225.90 Akcye Karola Ludw 255 00. Kolej siedmiogrodzka 167 00. Kolej południowa 175.00. Kolej Alf. 170 00 Kolej państwowa 388 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 138.75 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.00. Kolej północna 211 25 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.25. Losy z 1864 roku 124.25. Usposobienie podwyżka.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia i 8. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	742.07	— 1 5	94	Pd. b. sł.	0
2. godz. po poł.	740.95	+11.3	37	Z »	2
9. godz. wiecz.	745.77	+ 4.0	78	» »	6

Rano szron

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. marca.

	płacą zł wal a	żądają zł wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	248 50	249 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	188 75	190 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	118 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 25	80 70
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	88 20	88 60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 50	87 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 00	74 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 84
Dukat cesarski	5 81	5 86
Napoleondor	09 83	09 90
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 00	123 00
Wiedeń dnia 8. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 65	58 75
„ „ „ srebrem	68 30	68 43
pożyczka ost. z r. 1839	278 50	279 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter z r 1854	89 00	89 50
„ „ „ 1860	95 80	96 00
„ „ „ 1864	122 30	122 50
„ podatk. „ 1864	000 50	00 00
Listy zastawne domen.	122 75	123 50
Oblig. indemniz galic.	74 00	74 45
„ „ bukow	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	220 40	220 70
Centralny bank	59 50	60 50
Kredytowy zakład	257 00	257 25
Franko-Austryackie	102 70	103 00
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	87 50	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	119 00	120 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	724 00	726 00
Vereinsbank	104 50	105 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	58 10	58 30
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 00	32 75
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	170 00	170 50
Karola Ludwika	249 50	250 00
Północna Ferdynanda	2110 25	2113 00
Franciszka Józefa	191 50	192 00

	płacą zł. wal a.	żądają zł. wal a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	188 50	189 00
Rudolfa	161 00	161 50
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	387 50	388 40
Południowa	173 20	173 70
Tramway wied	184 75	185 05
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	156 00	156 50
„ wschodnia	83 25	83 75
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 00	88 25
Bank włościański galicyjski	87 00	87 50
Tow kred ziem. gal 4%	72 00	72 50
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m k	97 65	97 25
Bank nar austr 5% w a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 3%	106 50	106 75
Bodencredit w. a 5%	87 25	87 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol od p d., prc srebr)		
Alföldzka kolej	88 00	88 25
Ferdynanda północna	104 20	104 40
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50
„ „ z r 1867	98 50	98 75
Lwow -Czern -Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III em	85 25	85 00
Rudolfa	89 30	89 70

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 65	89 85
Południowej kolei	112 75	113 00
Państwowej kolei	134 50	135 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 50	92 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a	87 75	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	164 00	164 25
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 50	91 60
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl.	124 20	124 35
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	103 70	103 80

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.

Dodatek.